

Krótką rozprawa między trzema osobami



**OKIEM
PRAKTYKA**

Tadeusz Wrona

Zawsze byłem zwolennikiem silnej władzy wykonawczej w samorządzie.

Dyskusję, ile ma mieć władza rada – kolegialny organ uchwałodawczy, a ile burmistrz jako organ wykonawczy, mamy już właściwie za sobą. Podział kompetencji prawnie zapisany i ukształtowany praktyką samorządową nie stwarza większych problemów. Oczywiście zda-

rzało się, że rada będąca w opozycji do burmistrza robiła mu na złość np. obniżając znacznie wynagrodzenie, albo mimo dobrego wykonania budżetu, nie uchwalając absolutorium. To były jednak wyjątki od reguły – reguły konsensusu i współpracy.

Rada ma przecież bardzo ważne funkcje stanowiące i kontrolne. Radni mają prawo i obowiązek wiedzieć o efektach działalności urzędu gminy jak najwięcej.

Czy w tym kontekście uchwała rady jednego z miasteczek, aby burmistrz składał sprawozdania o pozyskanych środkach z UE jest żądaniem „z Księżyca” i złośliwością?

A jednak wojewoda w trybie nadzoru uznał, że rada nie ma prawa przyjmować takiej uchwały, nie ma prawa żądać takiego sprawozdania i uchwałę uchylił.

Czy radni powinni więc w punkcie obrad „wolne wnioski i oświadczenia” zwracać się z prośbą do burmistrza, aby był łaskaw ich jednak informować (jeżeli będzie miał ochotę) o działaniach na rzecz pozyskania środków z UE i ich wysokości?

Czy na pewno złamaniem prawa jest żądanie organu stanowiącego dotyczące raportowania o konkretnych działaniach organu wykonawczego?

tadeuszwrona7@gmail.com